

Christo Bojczew

www.hristoboytchev.com

ORKIESTRA „TITANIC”

(Orkestr Titanik)

tłum. Hanna Karpińska

Czwórka włóczęgów mieszka na opuszczonej stacji kolejowej. Od rana do wieczora ćwiczą napad na pociąg. Opracowali wszystko do najmniejszego szczegółu, ale wszystkie pociągi przejeżdżają bez zatrzymywania. Pewnego dnia na stacji staje jednak międzynarodowy ekspres, z którego wysiada pijany oberwaniec – iluzjonista. Okazuje się że odkrył on tajemnicę „magicznego znikania”. Przy pomocy włóczęgów udaje mu się zrealizować najbardziej fenomenalny numer świata.

OSOBY

DOKO
PRODAN
METO
LJUBKA
HARRY

OBRAZ PIERWSZY

Opuszczona, położona na odludziu stacja kolejowa, zamieszkała przez kilkoro włóczęgów. Meto w skupieniu składa we czworo arkusze papieru nutowego i rozcina je nożem. Od czasu do czasu odczytuje z nich jakieś nazwisko: „Beethoven, Bach, Herbert von Karajan”. Na koniec zbiera pocięte kartki, otwiera wygodkę i przybija je gwoździem do drzwi. Spogląda na zegarek i stuka w okna.

METO (głośno) Wychodzić! Pociąg!

Włóczędzy wychodzą z walizkami na peron. Prodan ma na sobie stary kolejarzki mundur, a Meto jest bosy.

METO Żywiej! Bagaż wysunąć do przodu – niech myślą, że jesteśmy pasażerami. Dobrze...

Wszyscy w szeregu! Uśmiechy! I teraz: pociąg staje i co wtedy robimy?

LJUBKA Ale czy stanie?

METO Ja mówię przykładowo – to jest próba. Więc pociąg staje i co my, pytam, robimy?

PRODAN Nawet jeśli stanie, to nie otworzą drzwi.

LJUBKA Może chociaż rzucą coś do jedzenia...

PRODAN Ja nie jestem żebrakiem. Jestem kolejarzem!

METO Byłeś kolejarzem. Teraz jesteś żebrakiem.

PRODAN Tak, bo nie płacicie czynszu za budynek stacyjny. Mieszkacie za darmo.

METO Ten budynek nie jest twój.

PRODAN Ja tutaj pracowałem...

METO Pracowałeś, ale teraz na tej stacji rządzą ja.

PRODAN Ty?

METO Tak, ja.

PRODAN Ja przez całe życie byłem tutaj naczelnikiem stacji.

METO Byłeś, ale teraz rządzą ja. Tak więc pociąg przyjeżdża i co wtedy robimy?
Zatrzymuje się, a my...

PRODAN Nie zatrzyma się.

METO Cicho! Tak się nie da pracować! Proszę o ciszę. O ciszę i o koncentrację. Tak więc pociąg się zatrzymuje, my wsiadamy, wymieniamy puste walizki na pełne i wsiadamy.

LJUBKA Ty, ale przecież możemy oberwać!

METO Czemu przerywasz próbę? Nie, tak naprawdę nie da się pracować. Od początku. Zaczynamy od początku!
Włóczędzy niechętnie wracają z walizkami do poczekalni.

METO (*do siebie*) Nie, tak się nie da pracować. Oni powinni na sam dźwięk słowa „pociąg”...
Włóczędzy błyskawicznie wyskakują na peron.

METO A wy dokąd?

PRODAN Przecież powiedziałeś „pociąg”?

METO Powiedziałem, ale nie powiedziałem, że nadjeżdża. Od początku!
Włóczędzy wracają do budynku, cicho sarkając.

METO (*sam*) Rzucę to wszystko. Z tymi ludźmi nie da się pracować... (*głośno*) Nadjeżdża pociąg!
Włóczędzy ponownie wyskakują, potykając się w pośpiechu.

METO Walizki naprzód! Dobrze. Wyprostowani! Uśmiechnięci! Dobrze. Pociąg staje. Drzwi się otwierają. Ljubka, młodzianka ciężarna wieśniaczka z głębokiej prowincji, wsiada do pociągu i wchodzi do pierwszego przedziału za kiblem...
Ljubka odgrywa „pantomimę”, ale Doko, który jest bardzo pijany, przewraca się.

METO Doko, wstań! Masz stać prosto jako pasażer. (*Doko wstaje i znów się przewraca*) Stać, mówię! I przestań płakać za tym niedźwiedziem! Idziemy dalej: Ljubka kładzie swoją pustą walizkę na bagażniku obok innych walizek... Proszę o bagażnik!...
Włóczędzy podnoszą walizki ponad głowy, imitując bagażnik.

METO Położywszy walizkę Ljubka zaczyna cicho płakać, budząc tym samym współczucie pasażerów. Jednocześnie pod oknem pojawia się Prodan, mąż Ljubki, ze słowami: „Ljubko, Ljubko, dlaczego mnie porzucasz?”

PRODAN Ljubko, Ljubko, dlaczego mnie porzucasz?

METO Dobrze, to sobie jeszcze potem powtórzmy... Dalej: Ljubka zaczyna płakać jeszcze głośniejsze, budząc jeszcze większe współczucie. W tym momencie na peronie Doko zaczyna śpiewać: „Doko na świat się narodził...”

DOKO (*śpiewa*) „Doko na świat się narodził, w duszy miał okrutną ranę...”

METO Piosenkę sobie jeszcze potem powtórzmy. Dalej: usłyszawszy śpiew, wszyscy pasażerowie odwracają głowy w stronę Doka i w tym momencie, tuż przed ruszeniem pociągu, Ljubka wstaje i bierze walizkę... Ale uwaga, bierze nie swoją walizkę, tylko cudzą, i wysiada. To wszystko. Proste i jasne. Jakieś pytania?

LJUBKA Pociąg nadjeżdża! (*słychać hałas zbliżającego się pociągu*)

METO Walizki do przodu! Bacność! Wyprostowani! Uśmiechnięci! Dobrze!
Pociąg z hukiem przejeżdża przez stacyjkę.

PRODAN Znów nie staną!

Na włóczęgów sypią się niedojedzone kanapki, plastikowe butelki itp. Oslaniają głowy rękami. Na wpół opróżniona butelka uderza w głowę Ljubkę, ta chwytając ją pada na ziemię. Pociąg znika. Włóczędzy przeklinają ze złością i wyszarpują butelkę w rękę Ljubki.

LJUBKA Nie! Ta butelka jest moja.

METO Wszystko z pociągu jest wspólne.

LJUBKA Tak, ale ona uderzyła mnie.

METO No to ją pij sama.

LJUBKA Co to, jestem alkoholiczką, żebym miała pić sama! *(nalewa Dokowi)* Przestań płakać, lepiej się napij! Śmierci nie odwrócisz, trzeba wypić za żywych... W końcu to tylko niedźwiedzica, nie człowiek...

DOKO Ale mnie boli. Dziesięć lat opiekowałem się nią w rezerwacie, a teraz zdechła.

METO Zdechła, boś wymieniał jej jedzenie na wódkę...

DOKO To prawda, ale ona i tak mnie kochała. Pod koniec to już sama sprzedawała swoje jedzenie i przynosiła mi wódkę...

LJUBKA Ona po prostu popełniła samobójstwo z miłości.

DOKO Z początku sprzedawałem tylko jedzenie borsuka, aż w końcu ten borsuk...

LJUBKA Zdechł?

DOKO Nie. Uciekł. Potem uciekły jelenie, po nich dziki... Wszystko pouciekało. W końcu w rezerwacie zostałem tylko ja i Katja. I Katja umarła z miłości.

METO Umarła z głodu.

LJUBKA Nie. Miała wybór, ale nie uciekła. Umarła z miłości.

DOKO Umarła. I kiedy umarła, dali mi wymówienie.

METO Trochę późno.

DOKO Boli mnie z powodu Katji. Wiecie, jak mnie boli?

PRODAN Wiem. Mnie też bardzo bolało, kiedy dostałem tym bidonem z pociągu. Pełen bidon „Smirnoffa”.

METO Pozabijają nas tutaj. Pozabijają! Wyośmy się na prawdziwy dworzec. Wsiądziemy do pociągu i...

LJUBKA *(wzdycha)* Kto nas puści na prawdziwy dworzec?

METO Ja jestem muzykiem i mnie wszędzie puszcza. Znam nuty.

LJUBKA *(zdumiona)* Słucham?

METO Znam nuty. O, proszę. *(Pokazuje pocięte kartki)*

LJUBKA Czemu je pociąłeś?

DOKO Do podcierania, to proste.

METO Nic podobnego. Pociąłem, bo je znam na pamięć.

PRODAN A ja znam na pamięć rozkład jazdy. Sześćset dwadzieścia siedem stacji.

METO Czy ty chociaż wiesz, ile jest nut?

PRODAN Tylko na tych kartkach co najmniej tysiąc... Nazywali mnie Maestro. Maestro von Metonian.

LJUBKA Jesteś Ormianinem?

METO Byłem. Byłem i znowu będę. Dyrygowałem Beethovena, Bacha, Feuerbacha...

PRODAN Przepraszam, ale Feuerbach był filozofem.

METO Nieważne. Ja studiowałem też filozofię.

PRODAN Filozofii nie studiowałeś.

METO Studiowałem. Skończyłem dwa fakultety.

PRODAN Gdzie ty studiowałeś filozofię?

METO W konserwatorium. Ja skończyłem konserwatorium.

LJUBKA A mnie mówiłeś, że skończyłeś psychiatrię?

METO Zgadza się. Skończyłem dwie akademie. Nawet siedziałem w więzieniu, które jest najlepszym uniwersytetem życia, a teraz tkwię tutaj jako naczelnik tej parszywej stacji...

PRODAN Nie jesteś naczelnikiem. Naczelnikiem byłem ja.

METO Przecież sami zaproponowaliście mi, żebym został naczelnikiem?

PRODAN Słucham? Kto ci zaproponował?

METO Powiedzieliście mi, że macie kłopoty biznesowe i poprosiliście, żebym pomógł wam je rozwiązać.

PRODAN Nikt cię nie prosił, sam przyszedłeś i zaproponowałeś.

METO Tak, ale wyście się zgodzili i zostałem przez was zatrudniony jako menedżer z wynagrodzeniem w wysokości jednej butelki dziennie.

LJUBKA Cicho! Nadjeżdża pociąg.

Hałas nadjeżdżającego pociągu.

PRODAN Pociąg specjalny?

Pociąg przejeżdża z hukiem i znów lecą z niego odpadki. Doko dostaje w głowę butelką i pada nieprzytomny na ziemię. Pociąg się oddala.

LJUBKA *(krzyczy)* Mordercy!

PRODAN To nie jest życie. Zwijam się stąd! Łapię według rozkładu pociąg do Kopenhagi i wysiądę dopiero w Rejkiawiku.

LJUBKA Mordercy!

METO *(urazony)* My, mordercy, także jesteśmy ludźmi, Ljubko.

LJUBKA Przepraszam, nerwy mi już puszczają. Żeby chociaż rzucali pełne butelki, a nie... *(zaczyna płakać)* Tu się nawet nie da porządnie upić! I żeby się ani jeden maszynista nie zatrzymał...

METO Wszyscy maszyniści to łajdaki! Skończy się na tym, że zakatruję jakiegoś maszynistę, tylko ciekawe, jakiego? *(spogląda na Prodana)* I to całkiem niedługo...

LJUBKA Ani jeden! Nikt się tutaj nie zatrzymuje.

METO *(jeszcze bardziej rozszalony)* Jak się ma zatrzymać? Popatrzcie na siebie, jak wy wyglądacie! I ja mam z takimi pracować! A stacja? Śmietnik! I jeszcze będą mi się domagać czynszu...

PRODAN Stację rzeczywiście przydałoby się posprzątać.

METO Stacja powinna stać się jak nowa! Żeby maszynista pomyślał, że jest prawdziwa, i zatrzymał pociąg. I żeby powiedział: „Ja pierdołę!”

LJUBKA Dobrze. Wypijamy tę butelkę i zaczynamy.

METO *(pije i podaje pozostałym)* Tak. Ta butelka i koniec. Ta stacja powinna stać się jak...

DOKO *(pije)* Ta stacja powinna stać się jak...

PRODAN *(pije)* Ta stacja powinna stać się jak...

LJUBKA *(pije)* Ta stacja powinna stać się jak...

METO *(pije)* I żeby maszynista, jak ją zobaczy, powiedział...

WSZYSCY Ja pierdołę!

METO Tak. I zatrzymał pociąg. Prodan, powiedz no jeszcze raz, jaki to będzie pociąg?

PRODAN Pociąg numer 29-81 do Pragi. W Warszawie połączenie na Berlin i Hamburg. Z Hamburga – na Kopenhagę i Rejkiawik. Ostatni wagon jedzie do Oslo, Sztokholmu i tak dalej. Powtarzam: Budapeszt, Warszawa, Berlin, Hamburg, Kopenhaga, Rejkiawik, Oslo, Sztokholm, Sankt Petersburg, Władywostok, Vancouver, San Francisco, Los Angeles, Nowy Orlean, Chicago, Nowy Jork...
Są bliscy zaśnieć. W oddali gwizdże pociąg.

OBRAZ DRUGI

Prodan rozdaje nowe kolejarskie czapki.

PRODAN Pomyślą, że jesteśmy kolejarzami, i staną.
 METO A butów nie ma?
 PRODAN Nie ma. W magazynie znalazłem tylko czapki.
 METO Ja nie mam butów, a ten mi daje czapkę...
 LJUBKA Pociąg! *(odgłos nadjeżdżającego pociągu)*
 METO Szybko! Walizki do przodu! W jednym rzędzie! Uśmiechy! Doko, ty także!
 PRODAN Staje! *(odgłos zatrzymującego się pociągu)*
 METO Walizki do przodu! Szybko! Teraz uśmiechy! Dobrze...
 LJUBKA Stanął?
 METO Ja cię...
 PRODAN *(przeciera oczy)* Międzynarodowy?!
(odgłos otwieranych drzwi)
 PRODAN *(krzyczy)* Uważajcie! Rzucają coś!
Na peron pada z hukiem wielka skrzynia i pociąg odjeżdża. Bojaźliwie otwierają skrzynię, z której wychodzi kloszard w starym fraku i cylindrze.
 HARRY *(wskazuje na stacyjkę)* Sz... Sztokholm?
 PRODAN Słucham?
 HARRY Czy to jest Sztokholm?
 METO A idź do diabła!
 LJUBKA Z nim jest jeszcze gorzej niż z nami.
 METO Same odpadki tu wyrzucają. Ale buty to ma nowe. Kim ty jesteś, koleś?
 HARRY Ja... Ja jestem...
 METO No?
 HARRY Ja jadę do... Do...
 METO Jedziesz tam, gdzie i my jedziemy. To jasne...
 HARRY Jest coś do picia?
 LJUBKA Skończyło się. Nie ma.
 METO Jest. Jest coś do picia. Chodź tutaj. Za mną.
Meto bierze nóż, którym ciął papier, i idzie z Harrym do poczekalni. Słychać odgłosy uderzeń i po chwili Meto wychodzi w żółtych butach Harry'ego na nogach. W ręce trzyma jego frak, przeszukuje go. Pozostali patrzą z przerażeniem na poczekalnię.
 METO Nie ma ani grosza.
 LJUBKA Zabiłeś go?
 METO A co, mam chodzić na bosaka?
 PRODAN Zaraz tu będzie policja kolejowa!
 METO Bez strachu. Wrzucimy go z mostu do pociągu towarowego. *(przetrzęsa kieszenie)*
 Dokumentów też nie ma...
 PRODAN Ja to wszystko opowiem policji kolejowej.
 METO Tak? No to powtórzmy próbę. Zbliży się pociąg! Do szeregu!
Ustawiają się niechętnie. W tym momencie drzwi poczekalni otwierają się i wychodzi mężczyzna z tkwiącym w brzuchu po rękojeść nożem.
 HARRY Jest coś do picia?
Spoglądają na niego z przestraszeniem. Meto odwraca się, widzi go i mdleje.
 HARRY *(do Ljubki)* Proszę o piwo!
 LJUBKA Nie ma.
 HARRY Jest. Zajrzyj do swojej walizki.
Ljubka otwiera walizkę i wyciąga puszkę piwa.
 LJUBKA Skąd się pojawiło to piwo! Prosto z lodu!
 HARRY Daj! *(pije, nie zauważając nawet noża w swoim brzuchu)* Kim wy jesteście?
 LJUBKA My...

HARRY Tak, wy?

DOKO My... Ja... Moja niedźwiedzica zdechła.

HARRY *(patrzy na niego w skupieniu)* Ty jesteś Doko?

DOKO Ja... Ja nic nie zrobiłem. On... *(wskazuje na leżącego Meta)*

HARRY On nie. To ty jesteś wybrany.

DOKO Wybrany? Do czego?

HARRY Żeby zobaczyć wszystko do końca.

DOKO Ja nic nie widziałem. Ja spałem. Moja niedźwiedzica umarła... Nazywała się Katja.

HARRY Wcale nie umarła – jest tam. *(pokazuje na drzwi poczekalni)* Idź i zobacz.

DOKO Ale ona przecież umarła?

HARRY Powiedziałem: idź i zobacz!

Doko niepewnie rusza i wchodzi do poczekalni. Wszyscy czekają w napięciu.

DOKO *(wychodzi)* Niedźwiedzica! Sprzedaje bilety! Dokąd chcesz jechać, pyta mnie, do nikąd, powiadam...

PRODAN *(patrzy na poczekalnię)* Kto tam jest?

DOKO Dokąd chcesz jechać, pyta. Do nikąd, powiadam. Nie, ona na to, pojedziesz. Masz tutaj bilet, powiada...

LJUBKA Doko? Co ty tam trzymasz? *(Doko dopiero teraz patrzy na swoją rękę)* Bilet! *(wrywa mu go z ręki)* Bilet! *(pokazuje Prodanowi)*

PRODAN Bilet na dwudziesty sierpnia! Z dzisiejszym datownikiem! Ja cię...

HARRY Na zdrowie! *(Pije, ale w coś w gardle mu przeszkadza)* Pardon. *(wyjmuje sobie z ust jajko. Wszyscy wybaluszają oczy. Harry obiera jajko – jest ugotowane – i zakasza)*

LJUBKA Przepraszam, kim pan właściwie jest?

HARRY Jestem showmanem.

PRODAN Słucham?

HARRY Showmanem. Produkuję iluzje.

LJUBKA Co takiego?

HARRY I-lu-zje. Iluzje są wszystkim na tym świecie. Już Cezar powiedział, że naród potrzebuje chleba i czego, pytam?

LJUBKA I picia?

HARRY Nie. Naród potrzebuje chleba i igrzysk. Wiesz, kto to jest Cezar?

LJUBKA Pewnie że wiem. Cezar to...

HARRY Zresztą nie potrzebujesz wiedzieć. Ale popatrzmy, co na ten temat powiedział Márquez.

LJUBKA Marks to wiem.

HARRY Nie Marks, tylko Márquez. Gabriel Garcia Márquez. „Sto lat samotności”. Strona 234, linijka ósma: „I któregoś dnia do Macondo przybył...” Co przybyło? – pytam, a Márquez odpowiada: cyrk. To Márquez tak odpowiada, nie ja.

LJUBKA Cyrk – tak. Cyrk to dobra rzecz.

HARRY Nie mówiąc już o Szekspirze. Czym jest świat, pytam ja, a on odpowiada: Świat jest...

LJUBKA Stacją kolejową?

HARRY Nie. Świat jest teatrem. Rozumiecie?

PRODAN Tak

HARRY Nic nie rozumiecie. A teraz popatrzmy na niezwykły film. *(rozgląda się naokoło)*
Trochę tu za jasno...
Powoli się ściemnia.

HARRY Tak jest lepiej. Zaczynamy.
Rozpoczyna się projekcja, której my nie widzimy. Wszyscy patrzą jak zahipnotyzowani w kierunku, wyznaczonym przez snop światła.

HARRY Oto przed wami na ekranie wielki mistrz magicznego znikania Harry Houdini, któremu udało się uciec nie tylko przed życiem, lecz i przed śmiercią. Oto podchodzi do metalowej trumny i kładzie się do niej na oczach przejętej wielotysięcznej publiczności. Z tłumu wstaje ksiądz: „Houdini, igrasz sobie z przeznaczeniem.” Skrzynia zostaje zamknięta i zaspawana. Spuszczają ją do oceanu. Minuta, dwie, trzy... Kobiety zaczynają łkać, matki zasłaniają dzieciom oczy... Zgromadzeni szaleją, wznosi się apokaliptyczny krzyk. I w tym momencie Harry wypływa na powierzchnię. Wielki Harry Houdini, który uciekł przed życiem i przed śmiercią. Koniec. Następny odcinek jutro. (*wychodzi*)

LJUBKA (*za nim*) Proszę pana?

HARRY Tak?

LJUBKA A jak się pan nazywa?

HARRY Harry.

LJUBKA Harry Houdini?

HARRY Można i tak powiedzieć... (*wychodzi*)

Wyciemnienie.

OBRAZ TRZECI

Włóczędzy siedzą w wyczekującej pozie przed drzwiami Harry'ego. Rozmawiają szeptem. Meto ponuro pali.

LJUBKA Zaraz się obudzi i zobaczymy drugi odcinek. Ciekawe, co będzie w drugim odcinku?

DOKO Dokąd chcesz jechać, pyta. Do nikąd, powiadam. Nie, ona na to, pojedziesz. Masz tutaj bilet, powiada...

LJUBKA (*nalewa Dokowi*) Pij! Pij, bo jeszcze wytrzeźwiejesz...

PRODAN (*ogląda bilet*) Ja jej nie widziałem, tej niedźwiedzicy. Ale bilet ma dzisiejszy datownik.

LJUBKA (*pije*) Ja się boję! Piję, piję, i wcale się nie upijam. Nóż mu sterczy z brzucha, a on pije piwo.

METO Nóż mu przeszedł między kiszka. Ale on umrze. Najpóźniej jutro umrze.

PRODAN Taki datownik to tylko automat może wybić!

DOKO Dokąd chcesz jechać, pyta. Do nikąd, powiadam. Nie, ona na to, pojedziesz. Masz tutaj bilet, powiada...

Znów patrzą na drzwi Harry'ego.

LJUBKA Ciągle go nie ma.

METO Umarł. Wdała się infekcja i umarł.

DOKO Dokąd chcesz jechać, pyta. Do nikąd, powiadam. Nie, ona na to, pojedziesz. Masz tutaj bilet, powiada...

PRODAN Ten film wcale nie był zły.

LJUBKA Piękny był. Ja lubię filmy o miłości.

PRODAN Ten film nie był o miłości.

LJUBKA Był.

PRODAN Nie był.

LJUBKA Był. Wszystkie filmy są o miłości.

PRODAN Cicho! Jeszcze go obudzimy.

LJUBKA Psst!

METO Jaki znowu film? Jaki film oglądaliście?

Doko podnosi z ziemi niedopałek, wkłada do ust i długo szuka po kieszeniach zapalek. Wreszcie znajduje, otwiera pudełko i patrzy do środka.

DOKO Niedźwiedzica! (*wszyscy aż podskakują*)

METO Gdzie?

DOKO Tutaj. W pudełku. *(pokazuje na pudełko i rozmawia z kimś w środku)* Tak. To ja. *(przysuwa ucho do pudełka)* Dokąd chcesz jechać, pyta... *(odpowiada głośno)* Do nikąd. *(znów przysuwa ucho)* Nie, mówi, pojedziesz... Masz tutaj bilet...
Wyciąga z pudełka bilet i podaje go Prodanowi.

PRODAN Bilet na dwudziesty sierpnia! Z dzisiejszym datownikiem!

DOKO *(do pudełka)* Katja?

METO *(patrząc na pudełko)* Idiota! Całkiem mu odbiło. Gdzie ty tu widzisz niedźwiedzicę? Na śmietnik z tą Katją!
Rzuca pudełko do pojemnika na śmieci. Z pojemnika rozlega się potężny niedźwiedzi ryk i wychodzi Harry Houdini z wbitym w brzuch nożem. Wyciąga dłoń, na której leży pudełko.

HARRY Kto rzucił zapalki?

Na jego widok Meto ponownie mdleje.

DOKO *(wskazując na Meta)* On.

HARRY Myślicie, że niedźwiedzica zniknie? Tak? Nie zniknie – ona jest w was. I zniknie razem z wami. Tak, materia może zniknąć, ale ona znika razem ze świadkiem, to jest z wami. Rozumiecie?

LJUBKA Rozumiemy.

HARRY Niczego nie rozumiecie. To nie jest filozofia dla takich alkoholików jak wy, którzy chcą jednocześnie i zniknąć, i zostać.

DOKO My... My nie chcemy zniknąć. My chcemy...

LJUBKA My chcemy wsiąść do pociągu i uciec stąd.

HARRY Dokąd?

LJUBKA Tam... Dokąd jadą inni... W jakieś miejsce, gdzie...

HARRY Takiego miejsca nie ma. Cały świat to „Titanic”, a my, wszyscy ludzie, jesteśmy jego pasażerami. Jediną ucieczką jest iluzja.

LJUBKA Jak pan sobie życzy, panie Harry.

HARRY Tak, iluzja. Ale nie taka. *(wrywa Ljubce butelkę i rzuca na ziemię)* Ani nie taka. *(wyjmuje sobie z ust jajko)* Ani nawet nie taka. *(wyciąga sobie z brzucha nóż i rzuca go na ziemię)* Zniknięcie można osiągnąć tylko poprzez najwznioślejszą iluzję. Iluzję, która dzieje się tutaj. *(pokazuje na swoją głowę)* I ta iluzja sprawia, że materia staje się duchem. Wtedy, uwolniony od materii, każdy osiągnie to, o czym marzył. Tam, we wspinałym świecie ducha!

LJUBKA Ma pan rację, panie Harry! Proszę się uspokoić.

DOKO My, my...

HARRY Tak. Wy znikniecie, bo zostaliście wybrani. Całą wieczność was szukałem, aż znalazłem. I przeniosę was tam, w przestrzenie ducha.

LJUBKA Proszę, niech pan nie mówi takich strasznych rzeczy. Wszyscy pijemy, ale pan to już przesadza...

METO *(dochodzi do siebie)* Ja... Ja...

HARRY Ty. I on! I ona!

METO Ja znam nuty, panie Houdini. O, proszę! *(podaje nuty)*

HARRY Słucham? *(bierze pocięte kartki)* Ludvig van Beethoven, symfonia numer dziewięć? *(śpiewa, patrząc w nuty)*

Fa, fa, sol, la, la, sol, fa, mi, re, re, mi, fa, fa, mi, mi.

Fa, fa, sol, la, la, sol, fa, mi, re, re, mi, fa, fa, mi, re, re.

Mi, mi, fa, re, mi, fa-sol-fa-re, mi, fa-sol-fa-mi, re, mi, la.

Fa, fa, sol, la, la, sol, fa, mi, re, re, mi, fa, mi, re, re-e-e.

Oda wprawia go w euforię.

HARRY Alle zusammen! (*podnosi rękę, w której pojawia się batuta, i wszyscy z entuzjazmem zaczynają śpiewać oryginalny tekst Ody*)

WSZYSCY Freude, schöner Götterfunken,
Tochter aus Elysium,
wir betreten feuertrunken
Himmlische, dein Heiligtum!
Deine Zauber binden wieder,
was die Mode streng geteilt;
alle Menschen werden Brüder,
wo dein sanfter Flügel weilt...

HARRY Każdy z nas jest w Beethovenie i Beethoven jest w każdym z nas. (*wskazuje na niebo*) Każdy nosi w sobie całego ducha wszechświata i znikając ponownie stanie się jego częścią. Czy jest jeszcze coś do picia?

LJUBKA Nie ma. Skończyło się.

HARRY Widowisko też się skończyło. Dobranoc!
Wyciemnienie.

OBRAZ CZWARTY

Poranek. Houdini wychodzi z butami w jednej ręce i pustą szklanką w drugiej. Jest skacowany, cały dygocze.

HARRY Proszę! Błagam!

PRODAN O co?

HARRY Odrobinę piwa!

LJUBKA Nie ma piwa. Skończyło się.

HARRY Umieram!

LJUBKA Bo wczoraj pan rzeczywiście przesadził. Naopowiadał różnych historii...

HARRY Coś do picia? (*patrzy na butelkę, która trzyma Meto*) Bardzo proszę!

METO Nie ma. Jest tylko dla mnie...

HARRY Weź te buty. Jesteś młody i masz przyszłość...

Stawia buty przed Metem i podstawia szklankę. Meto mu nalewa. Harry wypija duszkiem alkohol i znów podstawia szklankę.

METO Już nie ma. Skończyło się.

HARRY Idź kup!

METO Za co?

Harry wkłada rękę do jego kieszeni i wyciąga banknot.

HARRY Proszę.

Meto patrzy zdumiony na banknot, sprawdza pod światło.

METO Prawdziwy. Możesz jeszcze?

HARRY Mogę, ale jak polejesz. (*Meto mu nalewa, Harry wyciąga z jego kieszeni jeszcze jeden banknot*)

PRODAN A jeszcze?

HARRY Tak, jeśli jest picie.

PRODAN Proszę. (*nalewa mu i Harry wyciąga banknot także z jego kieszeni*)

LJUBKA A możesz jeszcze?

HARRY Nie.

LJUBKA Dlaczego?

HARRY Dlatego, że skończyło się picie.

LJUBKA A gdyby było picie, to co jeszcze możesz zrobić?

HARRY Wszystko.

METO Możesz zatrzymać pociąg?

HARRY Mogę.
LJUBKA I wsadzić nas do niego?
HARRY Tak.
METO Nie możesz.
HARRY Mogę, ale jeśli jest picie.
LJUBKA Nie ma. Skończyło się.
HARRY W takim razie dobranoc. Dalszy ciąg, kiedy zdobędziecie picie. (*wchodzi do poczekalni i zasypia, pozostali głęboko się zamyślają*)
METO On kłamie. To po prostu zidiociały alkoholik. Opowiada jakieś bzdury...
DOKO Tak, ale bilety są prawdziwe.
LJUBKA A film? Jaka miłość, jaka namiętność!
METO Ja tam filmu nie oglądałem.
DOKO A niedźwiedzica? Dokąd chcesz jechać, pyta. Do nikąd, powiadam. Nie, ona na to, pojedziesz. Masz tutaj bilet, powiada...
PRODAN Nóż sterczy, a on nie umiera.
METO Umrze. Powiedziałem wam, że umrze. Dostanie zapalenia otrzewnej i umrze.
DOKO Jeśli będzie regularnie pił, to nie umrze, bo alkohol dezynfekuje.
METO Umrze.
DOKO Nie umrze.
METO Może i nie umrze, ale pociągu nie może zatrzymać.
DOKO Może.
METO Nie może.
LJUBKA Jeśli będzie miał picie, to może.
PRODAN Spróbujmy. Mam schowaną butelkę. (*wyciąga butelkę ze swojej walizki*)

OBRAZ PIĄTY

Wszyscy usiłują obudzić Harry'ego.

LJUBKA Harry, wstawaj! Znaleźliśmy picie!
METO Umarł! Przecież wam mówiłem...
DOKO Nie umarł. Pijani nie umierają... Obudź się, Harry!
HARRY Co się stało?
LJUBKA Znaleźliśmy picie, Harry! Podobno możesz zatrzymać pociąg.
HARRY Mogę.
LJUBKA No to już! Jest picie!
HARRY Gdzie?
PRODAN (*stawia butelkę*) Tutaj.
HARRY Za mało. Nie wystarczy.
PRODAN Mam jeszcze jedną butelkę.
HARRY Ciągłe za mało. Nie starczy nawet na dwa dni.
METO Dwa dni? Ile potrzeba czasu, żeby zatrzymać pociąg?
HARRY Sporo. Co najmniej miesiąc. Jeśli nie dłużej...
METO Jak to miesiąc? Pociąg zatrzymuje się w ciągu minuty!
HARRY Pociąg tak, ale wy się musicie przygotować.
METO Jesteśmy gotowi. Tu są walizki. (*do pozostałych*) W szeregu zbiórka! Uśmiechy! Walizki do przodu!
HARRY Nie o to chodzi. Wy się musicie być przygotowani wewnętrznie, a tego nie da się zrobić ani szybko, ani łatwo.
DOKO Do czego mamy być przygotowani wewnętrznie?
HARRY Do życia tam... Tam zastaniecie nowy, całkiem inny świat i musicie się przygotować do jego przyjęcia.

LJUBKA Ja nic nie rozumiem! Jak mamy się przygotować?

HARRY Ja was przygotowuję. Od was żądam tylko cierpliwości i picia. Dzisiaj na przykład zaczniemy od pierwszej lekcji, której tematem będzie show.

PRODAN I co mamy robić?

HARRY Nic. Słuchać i notować. Tu macie ołówki i papier.

Wszyscy siadają i notują.

HARRY Lekcja pierwsza – rodzaje show. W zależności od liczby osób, jakie w nim uczestniczą, mamy trzy rodzaje show. I tak show z udziałem jednego człowieka nazywa się „one-man show”. *(powtarzają za nim i zapisują)* Show z udziałem dwóch osób to „two-man show”. *(powtarzają za nim i zapisują)* Show z udziałem trzech osób nazywa się...

METO „Three-man show”?

HARRY Nie. Show z udziałem trzech i więcej osób nazywa się „many-man show”. Idziemy dalej. Przy jednodominutowej długości mamy „one-minute show”. Przy dwuminutowej – „two-minute show” i przy trzyminutowej...

METO „Three-minute show”?

HARRY Nie. Przy długości wynoszącej trzy i więcej minut show nazywa się „long-time show”. I wreszcie w zależności od tego, czy publiczność płaci za wstęp czy nie, mamy dwa rodzaje show: kiedy publiczność płaci – płatne, a kiedy nie płaci...

PRODAN Bezpłatne?

HARRY Nie! Wtedy nazywa się charytatywne. Na dzisiaj wystarczy...

WSZYSCY *(notują)* Na dzisiaj wystarczy.

HARRY Jutro, jeśli będzie picie, pójdziemy dalej. *(dopija butelkę i wychodzi)*

OBRAZ SZÓSTY

METO On opowiada głupoty. Jedna minuta nazywa się jedna minuta, dwie minuty nazywają się dwie minuty, trzy minuty...

LJUBKA Trzy i więcej minut...

METO Niech ci będzie...

DOKO Wczoraj znów ją widziałem. Dokąd chcesz jechać, pyta...

METO I co? Pojechałeś?

DOKO Nie, ale dała mi bilet. *(pokazuje bilet)*

PRODAN Znów na dwudziesty sierpnia! I znów z dzisiejszym datownikiem! Czemu akurat na dwudziesty?

DOKO Nie wiem. Katja zawsze tak daje.

METO To nie jest Katja.

LJUBKA Jak to nie jest?

METO Normalnie. To jest on. Zawsze, kiedy pojawia się Katja, jego nie ma, i odwrotnie.

DOKO Nie wierzę.

METO Można sprawdzić. Kiedy jest najbliższy pociąg?

PRODAN O czternastej dziesiąt. Międzynarodowy do Moskwy, Sankt Petersburga, Władywostoku, Vancouver.

METO Skoro ona sprzedaje bilety, to musi być przed pociągiem. Tak?

PRODAN W zasadzie tak. Jeśli to jej zmiana...

METO Poczekamy na nią, ale razem z Harrym. Zawołaj go tutaj.

LJUBKA Śpi. Jest bardzo pijany.

METO Przeniesiemy go. Dalej!

Wynoszą upitego do nieprzytomności Harry’ego z poczekalni.

METO Doko, daj łańcuch niedźwiedzicy! *(zaciąga obrozę wokół szyi Harry’ego)* No, zobaczymy, czy niedźwiedzica znów się pojawi. Ile zostało do pociągu?

PRODAN Pół godziny.
 METO Poczekamy. Mnie się nie śpieszy. (*siadają i czekają*)
 DOKO To, co robimy, nie jest uczciwe.
 LJUBKA Ja też tak uważam. Człowiek pokazał nam film i nauczył tylu ciekawych rzeczy, a my go wiążemy.
 METO Nauczył was głupot, żebyście mu przynosili picie. Oszust i tyle! Jutro przekazemy go policji kolejowej.
 LJUBKA A jeśli się dowiedzą, że go przebiłeś nożem?
 METO Ten nóż nie jest prawdziwy. Popatrz. (*pokazuje nóż i naciska ostrze, które się chowa w rękojeści*)
 PRODAN To dopiero! A te pieniądze, które mi wyciągnął z kieszeni, są moje. Miałem tam takie same banknoty, a teraz ich nie ma.
 DOKO Znaczący się niedźwiedzica też nie jest prawdziwa?
 METO A to, że się stąd wyrwiemy, jest może prawdziwe? Nigdy się nie wyrwiemy. Tak się urządziłem, że już mi życie obrzydło.
 LJUBKA Ja tam lepiej nic nie będę mówić...
 PRODAN A ja? Ja już jestem poza siecią.
 LJUBKA Jaką siecią?
 PRODAN Kolejową. Cała kula ziemiska jest opleciona siecią szyn. Jak teraz stukam w tę szynę, to wibracje dochodzą do Moskwy, Paryża, Nowego Jorku i Szanghaju. Cały świat jest w sieci, tylko ja nie. Tysiące powiązań mi przepadły...
 DOKO Nawet gdyby ci przepadło tylko jedno, to też wystarczy. Trzymam koniec łańcucha – a na drugim końcu nikogo nie ma...
 LJUBKA Prosty człowiek trzyma tylko jeden koniec i jak się zerwie, to wszystko przepadło. Mądrzy ludzie trzymają wiele końców naraz i wtedy ból się rozkłada.
 METO Nieprawda. Ja jestem mądry, a skąd się tutaj znalazłem? Taka kariera, takie sukcesy – i na co to wszystko? Wystarczyło jednej kobiety, żeby mi się całe życie rozwaliło.
 LJUBKA Mówisz o mnie?
 METO Nie o tobie. Ale ty jesteś taka sama. Kobiety są podłe.
 LJUBKA A co ja ci zrobiłam?
 METO Jeszcze zdążysz zrobić. Kobieta to narkotyk, a wszyscy mężczyźni to narkomani.
 LJUBKA Powiedz mi szczerze: gdzie ona teraz jest, ta kobieta?
 METO Nie ma jej już na tym świecie. Ale mnie też nie ma...
 LJUBKA To, co powiedziałeś o kobietach... To, co powiedziałeś o kobietach, to prawda. My, kobiety, jesteśmy wstrętne, wstrętne...
 METO Kurwy!
 LJUBKA To jeszcze nic. Gdybyś ty wiedział... Gdybyś ty wiedział, jakie ja rzeczy robiłam dla miłości, a ona dla mnie – nic. My, kobiety, jesteśmy... (*wybucho płaczem*)
 DOKO Niedźwiedzice też takie są, ale nie mogę bez niej żyć... (*wybucho płaczem*)
 PRODAN Wczoraj na przykład przejechało pięć pociągów z piaskiem w jednym kierunku i pięć, także z piaskiem, w odwrotnym kierunku. I ja się pytam, jaki sens ma wożenie piasku tam i z powrotem? Jeśli się zastanowić, to nie ma sensu, ale jeśli się nie zastanowić – kto wie, może jest...
 METO Ile jeszcze zostało?
 PRODAN Pięć minut.
 METO To znaczący niedźwiedzica powinna już siedzieć w okienku. Doko, sprawdź, czy tam jest!
 DOKO Boję się!
 METO Dobrze. Popatrzmy wszyscy razem. Chodźcie! (*podchodzą do okna i zaglądną do środka*) Jest tam niedźwiedzica?

WSZYSCY Nie ma.

METO A nie mówiłem? I niedźwiedzicy nie ma, i my się stąd nie wyrwiemy.

*W tym momencie rozlega się odgłos nadjeżdżającego pociągu i wszyscy się odwracają.
Pociąg przejeżdża z potężnym niedźwiedzim rykiem.*

DOKO Niedźwiedzica! Prowadzi pociąg!

LJUBKA *(żegna się znakiem krzyża)* Rzeczywiście. Meto, widziałeś ją, prawda?

METO Widziałem, ale nie wierzę.

PRODAN To była niedźwiedzica. Ja nawet widziałem dwie niedźwiedzice. Ta druga pewnie była pomocnikiem maszynisty!

LJUBKA To przez picie. Ja na przykład widziałam nawet dwa pociągi.

DOKO To była Katja. O, nawet rzuciła jeszcze jeden bilet. *(podnosi bilet)* Znowu na dwudziesty. Mamy już razem cztery bilety na dwudziesty sierpnia.

PRODAN Wszystko widziałem w ramach sieci kolejowej, ale żeby niedźwiedzice prowadziły pociąg, tego nie widziałem. I maszynista – niedźwiedzica, i pomocnik maszynisty – niedźwiedzica.

LJUBKA Skoro pokazała się niedźwiedzica, to się stąd wyrwiemy.

OBRAZ SIÓDMY

Harry i inni.

HARRY Lekcja druga – filozofia. Nabieramy głęboko powietrza i zatrzymujemy. Jeden, dwa, trzy, cztery, pięć, sześć, siedem, osiem...

PRODAN *(wypuszcza powietrze)* A to po co?

HARRY Dla zwiększenia wytrzymałości aż do ostatniego tchu. Orkiestra na „Titanicu” grała przez całe dziesięć minut po tym, jak utonęliśmy. I kiedy szalupy „Karpatii” przybyły, by znaleźć tylko lodowate trupy, z głębi oceanu wciąż jeszcze rozbrzmiewała muzyka.

LJUBKA To pan tam był?

HARRY Powiedzmy, że tak...

PRODAN Jako muzyk?

HARRY Nie. Powiedzmy, że jako dyrygent... A teraz dalszy ciąg pierwszej lekcji znikania. Istnieją następujące rodzaje ucieczki od rzeczywistości: pierwszą, najniższą formą jest alkohol czyli inaczej: próba ucieczki poprzez niemyślenie. Druga forma to religia czyli: próba ucieczki przez myślenie. Trzecia forma to biznes czyli próba ucieczki poprzez działanie. Takie są trzy najniższe formy ucieczki: ucieczka z wykorzystaniem czynników zewnętrznych, pozostających poza nami. Wszystkie rzeczy zewnętrzne są czymś niższym.

LJUBKA A gdzie są te wyższe rzeczy?

HARRY Są one wewnątrz nas. Nigdzie, w żadnej z sześciu stron świata nie da się już niczego odkryć. Odkrycia są możliwe jedynie w nas samych. Jest to ta siódma strona świata, w którą wyruszamy... Dzisiaj jedynie zajrzemy do niej przez okno, żeby zobaczyć, jak wygląda. Uwaga! Raz – zamknijcie oczy, dwa – nie myślcie o niczym, trzy – rozluźnijcie się, cztery – wasze ciało robi się lekkie, pięć – jesteście szczęśliwi i sławni. Jesteście największymi muzykami świata. Macie na sobie czarne fraki i siedzicie na estradzie. Weźcie ostrożnie instrumenty, to wszystko są stradivariusy. Widownia jest oficjalna i wytworna. *(zahipnotyzowani, biorą ostrożnie „skrzypce”, a Harry zajmuje miejsce dyrygenta i ciągnie)* Szanowni państwo – kwartet „Titanic”! *(wybuch oklasków, „muzycy” się kłaniają)* Gotowi... Skupcie maksymalnie energię. Początek ma być jak eksplozja! Trzy-cztery! *(wybuch muzyka i wszyscy „grają”, poruszając w takt smyczkami. Kwartet wżywa się w muzykę, Harry energicznie dyryguje, pokrzykując: „Tempo!, Avanti!, Vibrato intensivo!, Forte!, Subito forte!,*

Tutti!, Legero!” itp. W szczytowym momencie koncertu Harry nagle odchodzi od pulpitu i klaszcze. Muzyka milknie, ale „muzycy” nadal energicznie poruszają smyczkami)

HARRY Halo, orkiestra „Titanic”, wystarczy. Obudźcie się, katastrofa została odwołana.

Budzą się.

HARRY Szanowni państwo, to, co widzieliście, to tak zwana prosta hipnoza, którą może wykonać każdy uliczny sztukmistrz. Hipnoza jest również rodzajem ucieczki od rzeczywistości, niestety jednak krótkotrwałej, bo człowiek zawsze się musi kiedyś obudzić. Sen nie jest życiem, proszę państwa, aczkolwiek życie jest snem.

Harry wychodzi.

OBRAZ ÓSMY

HARRY Ostatnia lekcja. Istnieją dwie odmiany ludzkiego życia: widzialna i niewidzialna. W życiu widzialnym, określanym również jako realne, żyje ciało. W życiu niewidzialnym, tam, gdzie są marzenia i nadzieja, żyje duch. Szanowni państwo, poświęciłem całe swoje życie badaniu świata ducha. Świat ducha jest tak samo realny, jak ten drugi świat, ponieważ ciało bez ducha nie istnieje. Proszę państwa, nadeszła wielka chwila. Dziś, dwudziestego sierpnia, wasz pociąg się zatrzyma i wy do niego wsiadziecie. O, już się zbliża. Cicho! nastawcie ucha! Słyszycie wibrowanie szyn? O, proszę...

LJUBKA Tak. Słyszę, słyszę!

HARRY Nadjeżdża! Słyszycie stukot kół?

Odgłos nadjeżdżającego pociągu i gwizd lokomotywy.

METO Walizki wystawić do przodu. Dobrze... W szeregu! Uśmiech! Niech myślą, że jesteśmy pasażerami...

HARRY Spokojnie! Ten pociąg, proszę państwa, przyjeżdża specjalnie po was i stanie tylko dla was.

LJUBKA Stanie?

HARRY Stanie.

PRODAN Nie stanie.

HARRY Stanie.

PRODAN Nawet jeśli stanie, to drzwi się nie otworzą.

HARRY Cicho! Tak się nie da pracować! Żądam ciszy! Ciszy i koncentracji! Pociąg wjeżdża na stację! Staje!

WSZYSCY Staną!

Odgłos zatrzymującego się pociągu.

HARRY Drzwi się otwierają...

WSZYSCY Otworzyły się!

Odgłos otwierających się drzwi.

HARRY I wsiadamy... Naprzód, szanowni państwo!

WSZYSCY Wsiadamy.

Ruszają do pociągu.

OBRAZ DZIEWIĄTY

W pociągu. Odgłosy ruchu na ożywionej stacji i hałas ruszającego pociągu. Skrzynia stoi na boku, jak kabina telefoniczna. Doko, Ljubka i Meto.

LJUBKA Pociąg! Prawdziwy pociąg! I my jesteśmy w środku. Podróżujemy, rozumiecie? Aż mi trudno uwierzyć. I jak to się tak nagle zrobiło?

DOKO Ja w ogóle nie mogę zrozumieć, co się stało. I jak?

Wchodzi Harry.

HARRY Witam szanownych państwa. Wasz pociąg właśnie rusza!

LJUBKA Ruszył! Ruszył nasz pociąg!

DOKO Ruszył! Patrzcie, patrzcie! Jedziemy.

LJUBKA Jedziemy!

METO Przepraszam, ale dokąd właściwie jedziemy?

LJUBKA Nie wiem... Przecież chcieliśmy wsiąść i... Rzeczywiście, dokąd jedziemy?

HARRY A dokąd chcecie jechać?

LJUBKA My... My chcieliśmy wsiąść i być jak inni ludzie w pociągu...

HARRY Ode mnie chcieliście, żebym zatrzymał pociąg. I macie ten pociąg, do którego chcieliście wsiąść.

Wchodzi Prodan.

PRODAN Nie ma ani jednego pasażera – obszedłem cały pociąg. Ani jednego pasażera!

METO Jak to nie ma?

PRODAN Nie ma. Po prostu nie ma.

METO To niemożliwe. Harry, słyszysz? Podobno nie ma pasażerów.

HARRY Jak to nie ma, są. Przecież wy jesteście pasażerami.

PRODAN A dlaczego nie ma innych pasażerów?

HARRY Nie ma, bo to jest wasz pociąg. Inni pasażerowie podróżują w swoich pociągach. Każdy pociąg ma swoich pasażerów i każdy pasażer ma swój pociąg.

METO Nie może być pociągu bez innych pasażerów. Prodan, idź spytaj maszynisty, dlaczego nie ma pasażerów.

PRODAN Maszynisty też nie ma.

LJUBKA Słucham?

PRODAN Powiedziałem, że maszynisty też nie ma.

METO Jak to nie ma maszynisty?

HARRY Nie ma, bo wy chcieliście tylko pociąg. Nikt nie powiedział, że chce też maszynistę.

DOKO Ja wiem, kto prowadzi pociąg.

LJUBKA Kto?

DOKO Niedźwiedzica.

PRODAN Nie. Niedźwiedzicy też nie widziałem. Po prostu nikogo tam nie ma.

LJUBKA Boję się. Boże, czemuśmy w ogóle wsiedli? Chcę wrócić.

DOKO Ja też. Prawdę mówiąc w ogóle nie chciałem się ruszać. Wsiadłem, żeby nie zostać sam.

LJUBKA Ja tam odkupywałam swój grzech... Bo ja... ja zgrzeszyłam...

DOKO A ja może nie zgrzeszyłem? Kto zamorzył Katję głodem?

LJUBKA Chcę wrócić do swoich grzechów. Ach, jak mi się tam dobrze cierpiało! Czego jeszcze chcieć?

DOKO Ja też nie mogłem narzekać. Cierpisz i pijesz – cierpisz i pijesz – czego ci więcej trzeba?

LJUBKA I co my teraz zrobimy?

METO Jest tu hamulec bezpieczeństwa?

PRODAN Przy tej prędkości to byłaby katastrofa.

METO (*do Prodana*) Czy zdarzył się kiedyś taki przypadek, żeby wszyscy pasażerowie wysiedli?

PRODAN Tak. Był sygnał, że w pociągu podłożono bombę i wszyscy wysiedli.

LJUBKA To znaczy, że teraz też jest bomba?

PRODAN Nie wiem. Trudno mi cokolwiek powiedzieć.

LJUBKA Jest bomba!

HARRY Nie. Bomby nie ma. Wy chcieliście zwykły pociąg, a nie pociąg z bombą.

METO A gdzie w takim razie są pasażerowie i maszynista? Na pewno jest bomba.

DOKO Wy decydujecie, ja jestem prosty człowiek. Jak jest, to jest, jak nie ma, to nie ma...

METO Wicie, co się teraz dzieje? Odprowadzają pociąg w bezpieczne miejsce, żeby zdetonować bombę.

PRODAN Już dawno go wyprowadzili. Powinien był się zatrzymać.

METO Są bomby, które eksplodują w momencie zatrzymania pociągu.

LJUBKA To dlatego nie staje, tak? I już nigdy nie stanie.

DOKO Niech wreszcie raz pieprznie, żeby się wszystko skończyło...

PRODAN Ale ja nie chcę umrzeć w pociągu. Przez całe życie patrzyłem na bezsensownie jeżdżące pociągi. Nie chcę!

LJUBKA Ja zasłużyłam na to, żeby umrzeć. Zasłużyłam, ale się boję czekania. Wolę wyskoczyć.

METO Wszyscy umrzemy, to jasne jak słońce. Z tym, że Harry będzie pierwszy. Najpierw wyrzucimy jego, a potem my także zginiemy.

HARRY Nikt nie zginie.

PRODAN A jak się stąd wydostaniemy?

HARRY Ja mogę was wydostać z każdego miejsca.

METO W jaki sposób?

HARRY Powiem wam, każdemu po kolei. *(otwiera „drzwiczki” stojącej skrzyni)* Pierwsza niech wejdzie Ljubka.
Ljubka rozgląda się niepewnie i wchodzi do skrzyni.

OBRAZ DZIESIĄTY

METO On się tam zamknął z Ljubką! *(zagląda przez szpary)* Nic nie widać... Ljubka? Ljubka, odezwij się! Co oni tam robią?

PRODAN Nie wiem. Ratuje ją. Tak przecież powiedział, nie?

METO Gdzie on ją tam uratuje, skoro głupiego pociągu nie umie zatrzymać...

PRODAN Nie wiem. Dowiemy się po kolei...

METO Dlaczego po kolei?

PRODAN Nie wiem. Mogę tylko przypuszczać...

DOKO A ja tam nie wejdę. Nie chcę, żeby on mnie ratował. Zamorzyłem Katję głodem i zasługuję na to, żeby umrzeć...

METO Umrzesz, ale przedtem zapłacisz za swoje grzechy...

DOKO Teraz rozumiem wszystko. On się nie znalazł tutaj przypadkiem. Każdy z nas ma grzechy i on jest tutaj po to, żeby nas... pokarać. Wszystkich po kolei. Zapamiętajcie moje słowa!

PRODAN Ja nie mam grzechów. Nie chcę, żeby on mnie... I nie wejdę.

DOKO On został tutaj przysłany, żeby nas... tego... po kolei. Zapamiętajcie moje słowa.

METO Czemuśmy tam puścili Ljubkę? Czemu?

PRODAN Sama poszła. A kobity nikt nie zatrzyma.
Skrzynia otwiera się. Wychodzi Ljubka.

LJUBKA Niech wejdzie Doko.

DOKO Ja?

LJUBKA Tak.

DOKO Meto, mam wchodzić?

METO Dlaczego mnie pytasz?

DOKO Co tam będę w środku robić?

METO Spytaj Ljubkę. Ona wie.

DOKO Ljubka?

LJUBKA Nie pytaj, sam się dowiesz.

DOKO Och, Boże! *(wchodzi)*

METO *(do Ljubki)* Co się stało?
LJUBKA Nie pytaj.
METO Powiedz mi prosto z mostu!
LJUBKA Tego pociągu nie ma.
METO Proszę?!
LJUBKA Powiedziałam ci: pociągu nie ma.
METO A co jest?
LJUBKA Jak wejdiesz, to się dowiesz. Ten pociąg nie jest prawdziwym pociągiem!
METO Tylko jakim?
LJUBKA On ci tam w środku powie.
Doko wychodzi.
DOKO Teraz Prodan.
PRODAN Nie.
DOKO Idź, Prodan, to nie jest straszne.
PRODAN Naprawdę?
DOKO Naprawdę. Idź.
Prodan wchodzi.
METO *(do Doka)* Co się tam działo?
DOKO Nic nie rozumiałem, ale się zgadzam.
METO Co on robił?
DOKO Nic. Kiedy tam wszedłem, to on... Mówił bardzo mądre rzeczy, ale takie, że nic nie rozumiałem. Jest – nie ma, nie ma – jest...
Prodan wychodzi.
PRODAN On ma rację. Ma rację we wszystkim.
Wychodzi Harry.
HARRY *(do Meta)* Wejdiesz?
METO Nie. Porozmawiamy tutaj, po męsku i przy wszystkich. Co się tutaj dzieje?
HARRY Nic ci nie mogę powiedzieć.
METO Dlaczego?
HARRY Dlatego... Dlatego, że ja nie istnieję.
METO Proszę?
HARRY I ja, i oni, i pociąg – to wszystko istnieje tylko w twojej wyobraźni. Jesteś tylko śniącym duchem, który wyobraża sobie, że widzi jakiś świat. A świata nie ma.
PRODAN No właśnie! Coś tak bezsensownego jak sieć połączeń kolejowych nie może istnieć realnie. Komu by się chciało tworzyć taki idiotyzm?
DOKO A bomba jest?
PRODAN Jaka bomba? Nie ma całego pociągu, a ten szuka bomby!
HARRY Niczego nie ma. Śmierci też nie ma. Wszystko jest tylko snem wiecznego ducha, który śni wieczny sen.
LJUBKA Ja chcę umrzeć, popelniłam grzechy.
HARRY Grzechów też nie ma, bo nie ma ich przeciw komu uczynić. Powiedziałem wam, że nic i nikt nie istnieje.
METO Ja już przedtem słyszałem takie rzeczy. Ale nie ma żadnego dowodu, że tak naprawdę jest.
PRODAN A są dowody, że nie jest?
METO Nie ma, ale nie ma też, że jest.
HARRY Są. Zaraz zobaczycie, to znaczy wyobrazicie sobie coś, co nigdy nie mogłoby się zdarzyć realnie. Spójrzcie na te skrzynie. Spójrzcie na kłódkę. Czy jakby kogoś w niej zamknąć, to mógłby stąd wyjść?
DOKO Nie mógłby.

PRODAN W życiu.

METO Nie da się.

HARRY Tak, rzeczywiście się nie da. Ale wy, drodzy państwo, zaraz sobie wyobrazicie, że się da, udowadniając tym samym, że życie jest jedynie wyobrażeniem. (*wchodzi do skrzyni*) Meto, weź klucz i zamknij. Policz do dziesięciu i kiedy otworzycie, to mnie tam nie będzie, to znaczy wyobrazicie sobie, że mnie nie ma. Życie to one-man show, dopóki słyhać orkiestrę „Titanic”. Allez-hop!

Meto zamyka kłódkę na klucz i liczy do dziesięciu.

METO Czy ktoś sobie wyobraził, że Harry wychodzi ze skrzyni?

WSZYSCY Nie.

METO Nie może zdarzyć się coś, co się nie może zdarzyć. (*stuka w pokrywę*) Harry? Może powinienem policzyć do dwudziestu? (*otwiera*) No, Harry, wychodź! (*otwiera skrzynię*)

LJUBKA Nie ma nikogo!

OBRAZ JEDENASTY

LJUBKA Gdzie jest Harry?

METO Gdzieś tutaj? Harry? Brawo, Harry! Wychodź.

LJUBKA Nie ma go!

METO Może tutaj. (*szukają*)

LJUBKA Nie szukajcie go. Harry po prostu znikł.

PRODAN On w ogóle nie istniał. Istniał tylko w mojej wyobraźni.

LJUBKA I w mojej.

DOKO Nigdy sobie nie wyobrażałem, że sobie wyobrazę coś podobnego.

LJUBKA Harry zmartwychwstał. Wziął na siebie nasze grzechy i zmartwychwstał.

PRODAN Nie zmartwychwstał. On nigdy nie istniał, był tylko wyobrażeniem. Pozostaje jednak jedno pytanie.

METO Tylko jedno?

PRODAN Tak. On powiedział, że jest tylko jeden śniący duch. To znaczy, że jedna osoba z nas śni, a pozostali są jego snem i nie istnieją. Pytanie jest takie: kto z nas istnieje i którzy z nas są tylko snem?

METO Spróbuj i będziesz wiedział.

PRODAN Co mam spróbować?

METO Także zniknąć. Jeśli znikniesz, to znaczy, że jesteś tylko snem.

PRODAN Nie zniknę, bo ja istnieję. I wy mi się śnicie.

METO Nie wiadomo, kto się komu śni...

PRODAN Mogę spróbować, ale nie zniknę.

METO Spróbuj.

DOKO Z tymi rzeczami nie można żartować. To poważne sprawy!

METO Niech spróbuje. On i tak nie istnieje.

PRODAN Jeszcze zobaczymy, kto nie istnieje.

METO Jasne, że ty. Już mi się nie chce ciebie śnić!

PRODAN Jeszcze zobaczymy, kto kogo śni. Zamknij mnie i licz do dziesięciu.

Wchodzi. Meto zamyka go na klucz, liczy do dziesięciu i otwiera.

LJUBKA Nie ma go!

DOKO Mówiłem wam: z tymi rzeczami nie można żartować.

METO Do prawdy dochodzi się stopniowo. To znaczy, że Prodan także nie istniał? Pozostaje teraz tylko wyjaśnić, kto z nas trojga istnieje, a kto nie. No, wskakuj! (*wskazuje skrzynię Dokowi*)

DOKO O nie! Ja nie istnieję, ty spróbuj.

METO *(waha się)* Dobrze. Ale jeśli zniknę, to cię tak stłukę, że popamiętasz! *(idzie do skrzyni)*

LJUBKA Meto, nie! Nie puszczę cię! Nie znikniesz!

METO Ja tu jestem podmiotem i nie zniknę.

LJUBKA Lepiej, żebym znikła ja niż ty. Wchodzę.

METO Wejdz, ale znikniesz tylko ty. *(wchodzi razem)* Doko, zamykaj!

DOKO Meto, nie rób tego! Ljubka, nie zostawiajcie mnie samego. Z tymi rzeczami nie można żartować! Wszystko się wyjaśniło, pociągu nie ma, bomby nie ma – gdzie tak znikacie jeden po drugim?

METO Zamykaj! Za chwilę spotkamy się znowu tylko we dwóch.
Doko zamyka i liczy. Dochodzi zaledwie do siedmiu, po czym otwiera skrzynię.

DOKO Meto, Ljubka? Metooo? *(chodzi naokoło, szuka ich)* Czemu mnie zostawiliście? Co mam sam tutaj robić? No, co? Gdzie inni, tam i ja. *(pakuje butelki do skrzyni)* Będę znikał. Tyle ludzi znikło, a ja mam być gorszy? Żegnaj, Doko, żegnaj, bracie. *(wchodzi do skrzyni)* Dobrze nam było razem, ale sam widzisz, jak się to teraz poukładało. Żegnaj. *(zamyka pokrywą i zaczyna liczyć. Dochodzi do dziesięciu i zapada cisza. Po chwili pokrywa się uchyla i Doko wystawia głowę)* Kurna, czemu ja nie znikam? Co się tutaj dzieje? Jeszcze raz spróbuję... *(znów zamyka i znów liczy, ale przychodzi mu do głowy jakaś myśl, otwiera skrzynię i patrzy na kłódkę)* Już wiem, dlaczego nie znikam. Nie ma kto mnie zamknąć. Jak mam teraz sam siebie zamknąć? *(robi parę daremnych prób, wreszcie wściekły wychodzi ze skrzyni)* Ale mnie ci dranie urządzili. Bo jestem najgłupszy. Poznikali, żeby tam sobie żyć, a ja tu zostałem niezniknięty. Dureń ze mnie i tyle! Słuchaj, ty durniu, kiedy ludzie znikają, to znikaj i ty! Nie ma gorszej rzeczy niż pozostać na tym świecie jako jedyny niezniknięty! *(krzyczy)* Meto! Ljubka! Chce zniknąć! Chcę! *(wpada w zamyślenie)* A właściwie może ja też znikłem? Może z nimi stało się tak samo? Są w tym samym miejscu, a nie ma nikogo innego. Na tym polega zniknięcie – że nie ma innych. Czyli podmiot, wyzuty z wyobrażeń, jak powiedziałby Hegel. Kurna, skąd ja takie coś wiem? No skąd? A właściwie jeśli się zastanowić, to całe moje znikanie zaczęło się od śmierci Katji. Znaczą się najpierw znikła Katja, potem Harry, potem Prodan, Ljubka, Meto i na samym końcu mojego znikania jestem ja. A więc to tak wygląda. Znikłem. *(siada zdruzgotany obok skrzyni)* A może ktoś wrócił? *(otwiera skrzynię)* Nie ma! Nikogo nie ma. *(siada obok skrzyni)* Tylko to mi zostaje: siedzieć i czekać, aż ktoś wróci. Jeśli wróci, to znaczy, że nie znikłem. *(czeka, otwierając od czasu do czasu pokrywą skrzyni)* Będę czekał...

K O N I E C